

ŁUKASZ

ORBITOWSKI

WIDMA



Kiedyś w Warszawie

Fahrenheit Crew



Łukasz Orbitowski

Widma

Wydawnictwo Literackie 2012

Cena: 44,90

Stron: 615

1 sierpnia 1944 roku przywitał mieszkańców piękną, bezwietrzną i słoneczną pogodą. Być może w innych okolicznościach młodzi ludzie pojechaliby na pikniki do Lasku Bielańskiego, ale tego dnia bliżej nieokreślone napięcie ogarnęło wszystkich mieszkańców stolicy, jednym nakazując pospieszny wyjazd, innym pełną mobilizację. Na Mokotowie do wyjścia szykuje się Krzysztof Kamil Baczyński. Musi się przedostać do Śródmieścia, na ulicę Focha, gdzie wyznaczono punkt spotkania jego oddziału Parasol. Takich jak Krzyś są tysiące. Gromadzą się w miejscach werbunkowych i z niepokojem czekają na godzinę „W”. Jeszcze przed jej wybiciem młody poeta zostaje wysłany na Plac Teatralny, gdzie zgodnie z przekazami historycznymi powinny go zaskoczyć pierwsze strzały i na całe cztery dni, dzielące go od śmiertelnego postrzału w głowę, odciąć od macierzystego oddziału. Strzały jednak nie padają a powstanie nie wybucha. I nie z braku zapachu obu stron do wzajemnej rzezi. O godzinie siedemnastej Warszawa jest świadkiem dziwnych zdarzeń. Zawodzi broń, zawodzą koktajle Mołotowa, coś sprawia, że walka nie może wybuchnąć a historia stolicy i całej Polski zostaje wepchnięta na zupełnie nowe tory.

Łukasz Orbitowski w swojej powieści *Widma* próbuje odpowiedzieć na pytanie, jak potoczyłyby się losy mieszkańców Warszawy, gdyby powstanie warszawskie nigdy nie doszło do skutku. Od razu jednak trzeba zaznaczyć, że w wizji autora zdarzenia z 1 sierpnia nie odbiją się tak mocno na rozkładzie powojennych sił politycznych, za to z pewnością wpłyną na losy niedoszłych bohaterów tamtych dni. Te nowe realia czytelnik pozna, towarzysząc garstce cudem ocalonych, z których serce opowieści stanowią Krzysztof Kamil Baczyński i jego wojenna żona Barbara. Dane im zostało przeżyć, ale czy będą umieli żyć?

To właściwie najważniejsze pytanie, na jakie próbuje odpowiedzieć autor tej niezwyklej historii o

honorze, ludzkim przeznaczeniu, poświęceniu i miłości. Czy Krzyś, utalentowany poeta, na którego twórczości odcisnęła głębokie piętno wojenna rzeczywistość, będzie umiał znaleźć swoje miejsce w świecie socjalizmu? Czy gwałtowna, płomienna miłość, jaka połączyła go z Basią w niepewnych czasach wojennych wytrzyma próbę czasu i prozy życia?

Łukaszowi Orbitowskiemu udało się stworzyć niezwykłą powieść, w której historia Warszawy i jej mieszkańców splata się z zupełnie fantastycznymi losami pokaleczonego miasta. Miasta próbującego przywrócić poprzednie przeznaczenie.

Powieść Widma to pozycja wyjątkowa, cenna i z pewnością ważna. To próba rozliczenia historii powojennej opisana niezwykłym, poetyckim językiem niestroniącym od plastycznych, niezwykle okrutnych opisów. Należy przeczytać. A przed autorem chapeu bas.

Jagna Rolska